

Magdalena Kopczyńska
Wydział Fizyki

Sztuczna inteligencja jako współtwórca kultury

W ostatnim czasie głośnym tematem było wykorzystywanie sztucznej inteligencji przy między innymi tworzeniu filmów i seriali. Temat został nagłośniony za sprawą strajków scenarzystów i aktorów. Co prawda negocjacje zakończyły się podpisaniem porozumień i ochroną twórców przed wykorzystaniem ich pracy lub wizerunku przez generatywną AI, nie rozwiązało to jednak wszystkich problemów.

Jako społeczeństwo stajemy się coraz bardziej wyczuleni na treści generowane przez sztuczną inteligencję, lub z jej pomocą. W szczególności młodzi użytkownicy mediów społecznościowych z łatwością zauważają nałożone filtry mające ukryć niedoskonałości twórców internetowych, czy nieprawidłowości w rozłożeniu mebli w pomieszczeniu świadczące o tym, że obrazek, na który patrzą nie jest prawdziwym zdjęciem. Wymienione wyżej przykłady zdają się być nieszkodliwe, nie mają bezpośredniego wpływu na ludzi, którzy konsumują podane treści. Czy to samo można powiedzieć gdy przeniesiemy treści generowane przez AI z warstwy wizualnej, do płaszczyzny idei, koncepcji i historii?

Wydany w latach 80 komiks „V jak Vendetta” pokazał nam jak duży wpływ na ludzkie życie mają idee. To właśnie one nas inspirują, wpływają na to jak się czujemy. Historie mają siłę przebicia i pozwalają porwać tłumy. Czytamy powieści by poczuć ducha przygody, by razem z bohaterami biło nam szybciej serce podczas galaktycznej bitwy Endera z robalami, kiedy Arthur i Ford są wypychani do próżni czy Paul Atryda przystępuje do walki z Feyd Rautha Harkonnenem. Uczymy się postępowania, sposobu myślenia, ale przede wszystkim czujemy. Dobrze i umiejętnie opowiadane historie mogą kształtować nasze życie. Co się w takim razie stanie, gdy damy sztucznej inteligencji moc wpływania na nasze emocje i sposób myślenia?

Już dzisiaj AI jest używana w branży rozrywkowej. W 2022 roku ludzie zachwycali się płynnością filmu Jamesa Camerona „Avatar: Istota wody”. Do filmu zostały wygenerowane dodatkowe klatki właśnie z użyciem sztucznej inteligencji. AI zostało tutaj wykorzystane jako uzupełnienie pracy ludzi, co doprowadziło to do zachwycających efektów. Nie miała tu jednak sztuczna inteligencja jeszcze możliwości ingerowania w przebieg historii, stanowiła jedynie uzupełnienie warstwy wizualnej. Jednak trwają już prace nad filmami i serialami, gdzie sztuczna inteligencja może nie tylko upłynniać obraz ale również ingerować w scenariusz, czy generować aktorów.

Po sukcesie filmu Camerona zaczęto wykorzystywać sztuczną inteligencję do ingerencji w już istniejące dzieła kultury. Zaczęto dodawać dodatkowe klatki do starszych animacji, by dostosować je do współczesnych standardów płynności obrazu. Oczywiście, gdy mamy wybór, chętniej sięgniemy po wersję „Akiry” wyświetlaną w 120 klatkach na sekundę. Pojawia się jednak pytanie, czy rzeczywiście jest to konieczne. Czy 60 klatek nie zapewnia wystarczająco płynnego obrazu? I czy w pogoni za techniczną doskonałością nie tracimy z oczu wartości, jaką stanowi oryginalna praca ogromnej liczby ludzi, którzy to dzieło stworzyli?

Sztuczna inteligencja nie tylko tworzy treści, ale coraz częściej decyduje o tym, które historie w ogóle do nas docierają. Algorytmy rekomendacyjne platform streamingowych i mediów społecznościowych analizują nasze reakcje i czas spędzony przy danym materiale, by dostarczać nam treści podobne. W efekcie użytkownik zamyka się w swoistej bańce narracyjnej, w której powtarzane są te same motywy, emocje i idee. Może to prowadzić do

zubożenia doświadczeń kulturowych, ale co najistotniejsze wpływa na nasz sposób odbierania rzeczywistości, nie pozwala poznać perspektywy osób o innych poglądach, innym spojrzeniu.

Sztuka ewoluuje. Jest to naturalna kolej rzeczy. Różne czynniki mogą wpływać na zmiany, jednym z nich jest zmiana nastrojów społecznych. Umożliwia to obserwowanie na przestrzeni lat zmian postępujących na świecie. Często w trakcie rewolucji dużo ludzi się sprzeciwia czemuś, co potem przechodzi do mainstreamu. Z perspektywy czasu dziwimy się, jak można było nie doceniać impresjonizmu, oraz innowacyjności Claude Moneta. Przeszłość pokazuje nam, że nie należy się bać nowości i inności, są one nieuniknione. Być może nie chodzi o to, by powiedzieć „stop” sztucznej inteligencji, lecz by nauczyć się stawiać jej świadome granice. Sztuka, nawet wspomagana technologią, powinna pozostać przestrzenią ludzkich emocji, doświadczeń i odpowiedzialności.